



Kandydaci, którzy mają przegrać. Kampania prezydencka w Rosji

Agnieszka Legucka

Rosja przygotowuje się do pierwszych od czasu inwazji na Ukrainę wyborów prezydenckich, które mają się odbyć 15–17 marca. Rosjanie mają ograniczone możliwości wyboru, gdyż obok Władimira Putina do kandydowania na stanowisko prezydenta zostali dopuszczeni wyłącznie przedstawiciele „systemowej opozycji” kontrolowanej przez reżim. Brak zgody na udział w wyborach oficjalnie antywojennego Borysa Nadieżdina świadczy o obawach rosyjskich władz przed zakłóceniem procesu wyborczego i wojennego kursu polityki państwa.

8 lutego br. Centralna Komisja Wyborcza (CKW) Federacji Rosyjskiej podała ostateczną listę kandydatów w wyborach prezydenckich. Na karcie do głosowania znajdują się nazwiska urzędującego prezydenta Władimira Putina, komunisty Nikołaja Charitonowa, socjaldemokraty Leonida Słuckiego oraz wiceprzewodniczącego Dumy Władysława Dawankowa. Po raz ostatni tak niewielka liczba kandydatów brała udział w wyborach prezydenckich w 2008 r., gdy zwycięstwo odniósł Dmitrij Miedwiediew. Tym razem celem reżimu również jest maksymalne ograniczenie swobody wyboru prezydenta, co chcą osiągnąć poprzez ręczne sterowanie procesem wyborczym.

Systemowi rywale Putina. Zgodnie z poprawkami do konstytucji Rosji z 2020 r. 72-letni Władimir Putin ma prawo kandydowania na urząd prezydenta po raz piąty. Władze skrupulatnie wyselekcjonowały jego kontrkandydatów, którzy stworzą pozory rywalizacji, ale nie mają żadnych szans na zwycięstwo. Kryterium doboru przeciwników wyborczych Putina obejmowało stopień ich rozpoznawalności politycznej, płeć, wiek oraz stanowisko wobec wojny przeciw Ukrainie. Wszyscy kandydaci znajdują się na listach sankcyjnych ze względu na udział w agresji Rosji na Ukrainę. Putin jako samodzielny kandydat musiał zebrać min. 300 tys. podpisów, zaś kandydaci wskazani przez partie reprezentowane w parlamencie nie mieli takiego obowiązku. Z ramienia Liberalno-Demokratycznej Partii Rosji (LDPR) w wyborach wystartuje Leonid Słucki (59 lat). Ma on

prowojenne nastawienie i na początku pełnoskalowej inwazji w 2022 r. brał udział po stronie Rosji w negocjacjach z delegacją ukraińską.

Komunistyczna Partia Federacji Rosyjskiej (KPFR) zaproponowała w wyborach Nikołaja Charitonowa (75 lat), który brał już udział w kampanii prezydenckiej w 2004 r., gdy uzyskał 13,7% głosów. KPFR zdecydowała o wystawieniu Charitonowa, aby zebrał mniej głosów niż stały uczestnik wyborów prezydenckich i lider partii – Giennadij Żuiganow, który brał udział w wyborach prezydenckich w 1996 r., 2000 r., 2008 r. i 2012 r. Charitonow deklaruje, że nie zamierza krytykować Putina.

Najmłodszym z grona kandydatów, zarazem najmniej znanym, jest Władysław Dawankow (39 lat) startujący z ramienia partii Nowi Ludzie, którą rządząca partia Jedna Rosja wykorzystuje do krytykowania swojego liberalno-rynkowego programu. Wcześniej był biznesmenem, a od 2021 r. jest deputowanym w rosyjskim parlamencie. Choć nie występuje otwarcie przeciwko wojnie na Ukrainie, proponował w Dumie, by za antywojenne wpisy w mediach społecznościowych nie wprowadzać sankcji karnych.

Kandydaci antywojenni odrzuceni przez CKW. W obawie przed powtórzeniem scenariusza białoruskiego ([masowe demonstracje poparcia dla Swiatłany Cichanouskiej](#)) rosyjskie władze nie dopuściły do wyścigu wyborczego żadnego kandydata spoza parlamentu. Powołując się na

BIULETYN PISM

względy proceduralne, CKW odmówiła możliwości zbierania podpisów przez dziennikarkę i byłą deputowaną Jelizawietę Duncową (41 lat), a następnie podważyła wiarygodność podpisów zebranych przez Borysa Nadieżdina (61 lat). Wokół tych dwóch osób gromadzili się Rosjanie, którzy wyrażali m.in. antywojenne stanowisko. Nadieżdin, zgłoszony przez pozaparlamentarną partię Obywatelska Inicjatywa, przekonywał, że w samej Rosji (bez zagranicy) udało mu się zebrać 211 tys. podpisów, z czego wybrał konieczne dla CKW 105 tys.

Fakt, że rosyjskie władze dopuściły do zbierania podpisów przez Nadieżdina, miał na celu zdyskredytowanie jego antywojennych poglądów i sprawdzenie, jaki jest potencjał mobilizacji antyreżimowych obywateli. Od początku pełnoskalowej inwazji na Ukrainę polityk ten był częstym gościem rosyjskich programów propagandowych. Jako krytyk wojny był podczas tych wystąpień szkalowany i wyśmiewany. Władze zakładały, że rosyjscy obywatele go nie poprą. W połowie stycznia br. Rosjanie zaczęli jednak masowo ustawiać się w kolejkach, aby złożyć podpis pod jego kandydaturą, i wpłacali pieniądze jego kampanii.

Na wzrost popularności Nadieżdina duży wpływ miała postawa rosyjskiej opozycji na emigracji. W mediach społecznościowych i na YouTube opozycyjni nastawieni Rosjanie zaczęli przekonywać, że głos na antywojennego kandydata byłby przede wszystkim głosem przeciwko Putinowi. Największy wpływ na wzrost zainteresowania miały wywiady polityka z opiniotwórczym opozycjonistą Maksimem Kacem i politolożką Jekateriną Szulman. Agitacja na rzecz Nadieżdina pozwoliła przełamać wewnętrzne spory rosyjskiej opozycji na emigracji, mimo że jej przedstawiciele mieli dużo wątpliwości co do poglądów Nadieżdina w innych kwestiach. Polityk ten mimo antywojennej postawy unika jednoznacznej odpowiedzi na temat przyszłości Krymu (deklarował chęć ponownego referendum) i prezentuje się jako „rosyjski patriota”.

Dylemat antywojenne nastawionych Rosjan. Niedopuszczenie przez władze kandydatury Nadieżdina stawia [antyreżimowo i antywojenne nastawionych Rosjan](#) przed trudnymi decyzjami. Obawiają się oni, że zebrane podpisy poparcia posłużą rządzącym do represjonowania sprzeciwiających się wojnie aktywistów. Szczególnie [po 16 lutego – śmierci Aleksieja Nawalnego](#) – służby bezpieczeństwa zaczęły zatrzymywać mieszkańców rosyjskich miast, którzy np. chcieli złożyć kwiaty w symbolicznych miejscach. Prewencyjne aresztowania aktywnych Rosjan mają pomóc w wyreżyserowaniu szerokiego poparcia obywateli dla Putina. Fałszerstwa wyborcze ułatwi możliwość głosowania cyfrowego, które tym razem obejmie całą Rosję, a nie tylko ważniejsze miasta. Głosowanie ma się odbyć na ukraińskich terytoriach okupowanych i poza granicami Rosji. Według danych na

1 stycznia 2024 r. za granicą przebywa 1 890 863 Rosjan posiadających aktywne prawa wyborcze.

[Opozycja na emigracji wysunęła kilka propozycji na czas głosowania.](#) Wzywa Rosjan do aktywnego uczestnictwa w wyborach i tzw. inteligentnego głosowania (zgodnego z wcześniejszymi propozycjami Nawalnego) – przeciwko Putinowi, czyli na każdego innego kandydata. Opozycjoniści wzywają również, by Rosjanie poszli zagłosować osobiście, a najlepiej, aby pojawili się w punktach wyborczych o godzinie 12.00 ostatniego dnia głosowania (w niedzielę). Wówczas wszyscy mogliby zobaczyć, jak wielu jest obywateli niezgadających się z Putinem. Maksim Kac proponuje ponadto, aby włożyli ubrania w biało-niebieskich kolorach, nawiązujących do [biało-niebiesko-białej flagi](#) wykorzystywanej podczas antywojennych demonstracji na Zachodzie.

Wnioski. Przebieg wyborów prezydenckich w Rosji ma potwierdzić sprawczość systemu putinowskiego i pokazać elicie, że władze całkowicie kontrolują proces wyborczy. Ich wynik jest z góry przesądzony, a głosowanie nie będzie demokratyczne, uczciwe ani transparentne. Fakt, że odbędzie się także na terytoriach okupowanych Ukrainy, podważa ich legalność. Odrzucenie nominalnie antywojennych kandydatów Duncowej i Nadieżdina zmniejsza szanse na mobilizację Rosjan w kraju przeciwko Putinowi. Rosyjska opozycja będzie jednak zachęcać do aktów społecznego sprzeciwu, szczególnie w kontekście śmierci Nawalnego. Dawankow, przedstawiciel partii Nowi Ludzie, chce przejąć głosy niezadowolonych Rosjan, przekonując, że utożsamia się z niektórymi postulatami Nadieżdina.

Niedopuszczenie do wyborów Nadieżdina i Duncowej świadczy jednocześnie o niepewności rosyjskiej elity władzy z Putinem na czele. Władze mogły pozwolić na start Nadieżdinowi, aby zdyskredytować jego antywojenne poglądy. Uznały jednak, że jest to zbyt ryzykowne dla [systemu putinowskiego, który opiera się na lojalności elity wobec prezydenta i bierności społeczeństwa](#). W związku z pojawiającymi się wśród Rosjan opiniami dotyczącymi rosnących kosztów prowadzenia wojny na Ukrainie Putin obawia się demonstracji i protestów.

Państwa zachodnie mogą wspierać przedstawicieli rosyjskiej opozycji na emigracji, którzy promują polityków wysuwających antywojenne postulaty. Duncowa zapowiedziała, że utworzy własną partię polityczną i połączy siły z Nadieżdinem, który będzie chciał wykorzystać popularność w nadchodzących wyborach do moskiewskiej Dumy (prawdopodobnie we wrześniu 2024 r.) lub federalnej Dumy (2026 r.). Państwa UE powinny przygotować się, że osoby, które podpisały się pod listą poparcia dla kandydatury Nadieżdina, a także protestujący podczas wyborów będą represjonowani i spróbują ubiegać się o wizy humanitarne na Zachodzie.